

Janusz Orlikowski

List do zdrowia

zdrowie – dotykam twoich życiodajnych
dłoni
i palce niech twoje zagną się na moich...
w ciszy
a tam – słyhać tylko oddech spokojnego
nieba
dobry uchwyt dla dni które mi zostały

blichtr pieniądze i władza
z nimi ci nie po drodze
to nie twoja przystań
gdy z pożądań kurczy się doba
i jak kij pchnięty w mrowisko
to ciągle – co dalej?
gdy mrówki zakręcone w sobie

ten pozew adrenaliny o rozwój
gdy stoisz sobie na przeszkodzie?
bo ty przecież możesz?

pieniądze i władza
obydwa końce tego samego kija
tak samo bolą
blichtr skurczy się jak nic
i nikt o nim nie powie

wiem i dlatego zdrowie
dotykam twoich życiodajnych dłoni
palce niech twoje zagną się na moich

moja głowa niech opowiada to twojej

Tylko

tylko grafomani umierają szczęśliwi
po cóż więc drążyć szukać – pytam?

bo jednak słowo kiedy źle użyte
błaznem jest co nie znalazł króla

wpadła mu czapka gdyż głowa za mała
z nadmiaru szczęścia tu na ziemi raj

i nie jest jak dziecko które nieświadome
uczy się mówić później czytać i pisać

Zdania o miłości szczęśliwej

żonie

myśli o Tobie nie kojarzą marzeń
wspomnieniom umykam w zacisze ramion
mam wrażenie że nie dotyka mnie czas

moje ciało pachnie Twoim ciałem
przez pomyłkę ubrałbym stringi
rozbawiłem tym wszystkie dobre anioły

nasza sypialnia jest ogrodem

skóra z węża zawisła na ścianie
przypomina że tu tylko teraz

pożądanie nie doskwiera głowie
jabłko toczy się i toczy
w nieobecny cel

kontemplacja rozkosz duszy i ciała
cichy słownik mało znanych słów
tantryczny smak zapach i dotyk

Pytania

кто pokusi się o Dobro o którym nauczał
Jezus?

komu będzie dane i czy to możliwe?
wszak o szczęściu ludzkości się mówi

czy prawda zbyt wczesna bo nazbyt już
stara?

gdy mówią władcy świata czy mają
w pamięci?
wezmą pod rozwagę tak jak się bierze myśl
cudzą?

czyli z rezerwą zanim się przekona

czy głów podniesionych nad niebo nic nie
zawróci z drogi?

i tylko rozpacz podszyta humorem
gdy gwałt na prawdzie ludzi prostych dławi
i tylko oczy wzniesione ku górze
a tam ciszy nieustanny błękit

Nikola Simic Tonin

Taniec Aski (Askin Ples)

To było w miejskiej kawiarni
pili kawę
dwaj poeci
i
Bela.

Ivo zadbany dżentelmen.
Bela dama.
Miroslav zamierzał
nie powiedzieć ani jednego słowa
każdego kolejnego spotkania
starał się uniknąć.

W agonii tworzenia
Dwaj poeci
na deskach, co oznaczają życie
Przeklęte losy duszy
Aska Ivana tańczy
Taniec Aski.

Łowca jeleni (Lovac na jelene)

równina się
rozciąga w krzyku

nieprzyzwyczajona
na szczekanie i krzyki

kula dotarła do celu
przyczajony jelen ryczy
pachnie świtem
wiatr we włosach

nabrzmiałe żyły
namiętność łowiecka gorzej
cały zastany gwar
udar słoneczny

w zgiełku
firmament niebieski milczy
jak dwie spadające gwiazdy w nocy
jelenie zapadnięte oczy

Z chorwackiego przełożyła
Katarzyna Wojciechowska

Aleksander Talarkiewicz

Kolorowe koperty

Zanurzony w samotności,
pogrążony w tęsknocie,
pisałem do ciebie
tak wiele... wiele listów
w różnych nastrojach
pełnych nadziei, zwątpień,
Werterowskich uniesień,
tak *de mode* w naszym świecie
brokatowego blichtru, cekinów,
reklam, billboardów,
gwiazd, gwiazdeczek,
szybkiego seksu, go-go
i zamykałem je w kolorowych kopertach,
by rzucić je w znaną tylko nam
przestrzeń...

Wiem –
nie dotarły do ciebie – wybac,
pozostały tylko na twardym dysku mojej
pamięci.



Rys. Barbara Medajska